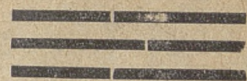


S Z A N I E C



„Naprzód idziem w skier powodzi
Niechaj obca przemoc drży

Już zwycięstwa dzień nadchodzi
Wielkiej Polski moc to my”.

ROK VI.

WARSZAWA 25 SIERPNIA 1944 R.

NR. 21 (127).

Dlaczego w ten sposób?

Warszawa walczy i pracuje. Na barykadach, na strychach, w obliczu pożaru, budując umocnienia, pracując nad dozbrojeniem armii, zapewnieniem miastu światła i wody. Walczą wszyscy, z wyjątkiem ludzi niezdolnych do pracy lub walki, oraz niewielkiej liczby dekowników. Ramię przy ramieniu, żołnierz obok cywila, robotnik obok inteligenta. Jesteśmy świadkami rzadkiego w naszych dziejach współdziałania, wspólnego wysiłku na ciernistej drodze wiodącej ku wolności. Nie ma różnic społecznych, klasowych, — nie ma rozdzźwięków politycznych, jest jeden krwawiący Naród walczący o Niepodległość.

Każda jednak chwila w dziejach ma swoje blaski i nędze, nawet chwila bohaterskiej walki, a nawet chwila zwycięstwa.

Pragniemy słów kilka poświęcić właśnie jednemu z cieniów dnia dzisiejszego, który całkiem niepotrzebnie przyciemnia blask zapłać i ofiarności całego społeczeństwa i robimy to pełni wiary, iż te nasze słowa dotrą gdzie potrzeba, aby usunąć to raz na zawsze. Nie pragniemy tracić czasu na jałową i niewłaściwą krytykę, lecz dać wyraz nieśmiałej, ale już całkiem wyraźnej opinii publicznej, — która przecież w tym wypadku nie potrzebuje się wcale kryć w mrocznych schronach. Jesteśmy przecież już na skrawku Wolnej Polski; Oddajemy jej głos.

Na jedno z podwórek warszawskich wpada zadyszany „ważniak” z opaską i ryczy: „wszyscy mężczyźni zdolni do pracy fizycznej, mają natychmiast zejść na dół, którego znajdę w mieszkaniu tego zastrzelę. Dość z tym śmierdzącym dekownictwem. Cywile natychmiast do roboty, taki jest rozkaz pana porucznika”. Cywile schodzą, ale cały zapas zapłać i chęci współdziałania, który mieli dotychczas, gdzieś się ulotnił. Opinia w postaci cichych szmerów daje znać o sobie, że i bez tego rodzaju formy ludzie chętnie pójdą do pracy.

Zebrana grupa ludzi do budowy barykady idzie na wyznaczone stanowisko. W pewnym momencie znowu wyrasta spod ziemi postać jakiegoś „ważniaka”. Pada komenda „Stać! — wszyscy wyjmą swoje dokumenty i oddadzą”. — Odbiera, znika na pół godziny, by po powrocie prowadzić dalej zdziwionych ludzi. W pewnym momencie oddział cywilów natrafia na jakiegoś oficera, który po dowiedzeniu się gdzie idą, daje rozkaz powrotu do domu poczym odchodzi. Znika również jak kamfora „ważniak” z opaską. W powietrzu zawisa nieme chwilowo pytanie: „Gdzie nasze dokumenty?” — Ludzie po trzygodzinnej włóczędze, wracają wściekli do domów. Jest godzina druga w nocy.

A teraz nowy kwiatek, — który również wpłynął na urobienie opinii publicznej.

6 rano. — Komendant domów, pod osobistą odpowiedzialnością musi natychmiast wszystkich mężczyzn od lat 18 do 50 odstawić do punktu X. Powstaje panika. — Co? POCO? Dlaczego? Bez śniadania (to najmniejsze) maszeruje bractwo do jednej z sal kinowych, gdzie czeka trzy godziny na oględziny lekarskie, — pożałuj się Boże jakie. Oświadczone im, że od tej chwili stanowią „ochotniczy” oddział saperski. Co się działo na sali pełnej ludzi zaskoczonych tymi decyzjami, nie trzeba pisać... Co zaś o tym mówi pewna dzielnica, to można tylko postuchać. Nie

mamy żadnego zamiaru brać w obronę cywilów, jesteśmy jaknajbardziej dalecy od krytykowania władz. Zaznaczamy, że czynnik bezpośrednio to przeprowadzające nie mają z wojskiem prawie nic wspólnego. Chcemy tylko aby szeroko komentowana jedność i współdziałanie, była rzeczywistym faktem, który rodzi się w atmosferze zgody, braterstwa pracy i walki. Chcemy, aby front warszawski był naprawdę frontem jednolitym i jesteśmy pewni, że takim jest. POCO tylko życie poza frontowe zaciemniać, tak czasem niesmacznymi wypadkami, których przecież można uniknąć — bo czasem chodzi o nic innego tylko o formę.

Nie będzie to akt łaski

Dzisiejszy Daily Sketch, omawiając apel kobiet warszawskich do Ojca Św., podkreśla, że gorzki ton tego wołania o pomoc jest zrozumiałym, gdy zważy się na cierpienia Polski od lat 5 i nieskuteczność dotychczasowej pomocy, jaka udzielona została walczącej stolicy Polski. Pismo stwierdza, nawołując do bardziej aktywnej i wydajnej pomocy Warszawie, że „nie będzie to z naszej strony żaden akt łaski, lecz realna współpraca w dziele wyzwolenia Europy i świata”.

Polska dywizja we Francji

Polska dywizja pancerna we Francji po kilkudniowych wyjątkowo ciężkich bojach otrzymała odsiecz ze strony oddziałów kanadyjskich. Dowódca I armii kanadyjskiej gen. Cliver przesłał na ręce gen. Maczka pismo gratulacyjne, stwierdzając że dumny jest, że dywizja ta wchodzi w skład jego armii.

Gen. Maczek w rozkazie dziennym do swoich oddziałów stwierdza: „Cały Naród polski swym pięcioletnim cierpieniem udowodnił światu, że wola nasza życia jako Naród wolny jest niezłomną”.

Sprawa memorandum odłożona.

Jak donoszą z Londynu posiedzenie polskiego Gabinetu Ministrów w dn. 22 b.m. zajmowało się wyłącznie położeniem Polskich Sił Zbrojnych walczących w Warszawie i zagadnieniem dostarczenia im pomocy.

Sprawie tej dano pierwszeństwo przed dyskusją nad memorandum, które miało zawierać propozycje co do podstaw porozumienia polsko-sowieckiego.

W rezultacie kwestia memorandum została odłożona na później.

Kapitulacja Rumunii

W dniu 23.8 wieczorem Król Michał rumuński ogłosił proklamację do narodu rumuńskiego, w której stwierdza, że Rumunia przyjęła warunki rozejmu, proponowane jej przez Rosję Sowiecką.

Proklamacja dalej stwierdza, że stworzony został nowy gabinet, złożony z polityków o nastawieniu proaliantkim. M. in. na czołowych stanowiskach stoją Maniu i Bratianu. Rumunia ma przystąpić do czynnej współpracy i wspólnej walki z sojusznikami przeciw Niemcom.

Jak donosi Londyn prem. nowego rządu rumuńskiego został Konstanty Csanatescu.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Ponowne walki w Paryżu. Niemcy zerwali zawieszenie broni jakie zawarli w Paryżu z francuską AK. W stolicy Francji rozgorzały ponowne walki. Oddziały sojusznicze wkraczają z pomocą do miasta.

Nowe lądowanie. Wojska sojusznicze lądują w zatoce Biskajskiej od Biarritz do granicy hiszpańskiej.

Bułgaria prosi o rozejm. Jak podaje Ankara rząd bułgarski zwrócił się do przedstawicieli państw sprzymierzonych w Turcji z prośbą o ustalenie warunków wycofania się Bułgarii z wojny.

Rozmowy fińsko-sowieckie. Jak donosi Sztokholm między Finlandią a Rosją zostały nawiązane ponowne rozmowy.

Rumuni wkroczyli do Siedmiogrodu. Jak donoszą, wojska rumuńskie zaprzestały działań wojennych w stosunku do bolszewików. Sprzymierzeni uznali, że decyzja wiedeńska odrywająca Siedmiogród od Rumunii była niesprawiedliwą. W związku z tym wojska rumuńskie przekroczyły gran. węgierską i weszły na teren Siedmiogrodu.

Niemieckie skrzydła odsłonięte. Naskutek kapitulacji Rumunii skrzydła VI i VIII armii niemieckich na froncie wsch. zostały odsłonięte. Zaobserwowano starcia między wojskami rumuńskimi a niemieckimi.

Sprzymierzeni na granicy szwajcarskiej. Czołówki wojsk sprzymierzonych, idące z południa Francji, dotarły już do granicy szwajcarskiej.

Gestapowiec — kucharzem

Na Piusa ruch. Dotychczas ulica na tym odcinku była wymarła, dotychczas z Kruczej na Mokotowską trzeba się było przemykać chyłkiem pod barykadą, Dziś można iść prosto. Na spalonym czołgu żołnierz i kilku harcerzy. Badają wnętrze wozu i skutek naszych „benzynówek”. Oddziały wojskowe przy pomocy ludności cywilnej przenoszą w workach pocztowych broń, mundury, papiery. Dziś o świcie zdobyliśmy stację telefonów, jeden z najdokuczliwszych punktów rejonu Warszawa-Południe.

Na Mokotowskiej zainteresowanie okolicy skupia się na zamkniętym garażu jednego z domów. Znajduje się tam 22 jeńców.

Dowiadujemy się, że Niemcy przewidując generalne natarcie z naszej strony, podjęli pod osłoną nocy rozpaczliwą próbę przebiccia się na Al. Ujazdowskie. Wyszli z gmachu trzema kolumnami. Buty mieli poobwiązywane szmatami. Na wezwanie posterunku odpowiedzieli po polsku „Swój—patrol”. Gdy jednak nie mogli podać hasła, wywiązała się strzelanina. Na rogu Szopena leżą cztery tupy żandarmów. Inne dalej. Podobnie skończył dowódca stacji telef. Oberl. Jung.

Właśnie w Komendzie Odeinka odbywa się przesłuchiwanie 6 żandarmów. Prowadzi je podchorąży, władający biegle jęz. niemieckim. Pozostali jeńcy to zmilitaryzowani i cywilni pocztowcy.

Widzimy twarze zarosłe, postacie cuchnące potem. Nie myli się chyba od 1.8. Krótko padają słowa zapytania. Nazwisko wiek, od kiedy w żandarmerii? Od kiedy w Polsce? Co robi? Czy służył o łapankach, o Oświęcimiu lub Pawiaku? Nie, nie wiąż. Padnij! No prędzej! Los! Po dziesięciu przysiadach z rękami do góry przypomniał sobie, że służył o Majdanku, ale że o rozmiarze zbrodni nie ma keine Ahnung. Był przecież tylko kleiner Mensch, wcielony siłą. Ale w kieszeni znalazł odepniętą szlify wachmistrza a w portfelu nominację „w dniu urodzin Führera” 1943 — za działalność w Polsce! Drugi, gdy powąchał łufę Visa i dostał dobrze po karku, przyznał się, że acz-

kolwiek w egzekucjach nie brał udziału, to jednak „doprowadzał” skazańców. Znamy to dobrze.

Znamienny objaw, 5 żandarmów, 1 SSmann, a żaden nie katował Polaków. Jeden, jako stolarz z zawodu, przez cały pobyt w Polsce zbijał skrzynki (wachmistrz Schutzpolizei!), drugi SSowiec był kucharzem. Pastwił się conajwyżej nad kurczętami. Niewinny baranek! A zapytany skąd ma większą ilość, przedwojennych polskich pieniędzy, mlał czelność powiedzieć, że je dostał w „upominku” od pewnego Polaka. A każdy prawie — po dwa zegarki przy sobie. Znamy się na tym.

Podchorąży wyjaśnia, że jako członkowie SS i Policji liczy się mając odmiennym niż Wehrmacht i cywile traktowaniem. Daje im przegład działalności SS i administracji niem. w „Gangster-Gau”. Wyjaśnia im obecną sytuację militarną Niemiec.

Żandarm berlińczyk z miną sadysty, trzęsie się, a VD z Włocławka płacze. Zapóźno. Cierpiał jeśliś chciało.

W paru wypadkach stwierdzamy, że buty saperki są porozcinane z tyłu aż do obcasa. Dochodzimy do wniosku, że była to instrukcja dowództwa, by niszczyć wszystko, co może nam wpaść w ręce. Podobnie lepszą broń mieli rzucać w różne dziury i zakamarki. Dow. Oddziału por. Tadeusz znalazł pod gruzem nowiutki PM-Schmeisser.

W pół godz. później kompania por. Tadeusza, mogąca się poszczycić szeregiem bojowych sukcesów jak opanowanie Natolińskiej, dwukrotne zdobycie poselstwa Czeskiego, mająca dzień w dzień przynajmniej parę trupów niemieckich „na rozkładzie”, prowadzi długi sznur jeńców przez ulice polskiej Warszawy, do aresztu centralnego. Krzepiący zaiste widok. „Co to za jedni?” pyta ktoś nie znający mundurów. „Deutsche PEST Osten”, pada odpowiedź. To nie błąd. Kalambur ten jest najszczerzą prawdą. Pest po niemiecku — jak wiadomo — zaraza, cholera. Tak się też właśnie ta zaraza niemiecka na wschodzie kończy. Przegrana i upadkiem.

NA MARGINESIE

Paskarze

Jedną z największych bolączek chwili obecnej jest sprawa wyżywienia licznych rzesz ludności Stolicy. Dowóz artykułów spożywczych z zewnątrz ustatł zupełnie. Każdy z nas radzi sobie jak może. Jedni szczęśliwsi żyją z posiadanych jeszcze zapasów, drudzy zmuszeni są uciec się do pomocy społecznej lub zdobywać środki utrzymania możliwymi sposobami.

Wydaje się, że wszelki handel ustatł. Ale tak nie jest. Są jeszcze w najrozmaitszych dzielnicach miasta poukrywane dość spore zasoby żywności, które sprzedaje się dosłownie na wagę złota.

Znalazła się wśród nas pewna liczba ludzi, którzy korzystając z pomyślnej dla nich koniunktury obrastają w pierze i tuczą się na krzywdzie i nieszczęściu swych rodaków. Ludzie ci to paskarze. Pozbawieni wszelkiego poczucia wspólnoty narodowej i najelementarniejszej przyzwoitości, zaślepieni żądzą zdobycia majątku, nie myślą o niczym innym i o nikim innym tylko o sobie i swojej kieszeni. Nie obchodzą ich płonące domy, rzesze bezdomnych i głodnych, nie obchodzi ich nawet to, że jutro mogą potrzebować tak samo pomocy, jak ci, których wykorzystują i obdzierają dziś.

Ludzie ci, a właściwie wampiry, potrafią bez zająknięcia zażądać od człowieka, który stracił całe swoje mienie, za kg. kartofli — 100 zł., za kg. maki 80 — 100 zł., za kg. słoniny 1000 zł., za kg. masła — 2400 zł... Są między innymi i tacy, którzy handlują posiadaną żywnością nie za pieniądze, a za biżuterię i złoto — naturalnie przeliczając odpowiednio wartość jednych i drugich przedmiotów na swoją korzyść.

To są fakty wołające o pomstę do nieba. Przecież taki jeden z drugim łajdak, zarabia na powyższych artykułach, za które zapłacił jeszcze ceny przedpowstaniowe. Nic go nie wzrusza, gdy ktoś tych setek i tysięcy, lub złota i biżuterii nie posiada. Nie ma — no to niech zdycha z głodu, a jemu co do tego. Znajdzie sobie takiego, co mu zapłaci i jeszcze podziękuje.

Władze nie są w stanie i możliwości wiedzieć o wszystkich tego rodzaju wypadkach. Większość uchodzi ich uwagi, gdyż handel paskarski odbywa się z zachowaniem jaknajwiększych ostrożności. Do samoobrony na tym odcinku musi przystąpić w dobre zrozumianym interesie własnym przede wszystkim samo społeczeństwo. Paskarze to dziś tacy sami nasi wrogowie jak kanalie z SS czy zbiry z gestapo. Nie możemy krępować się w stosunku do nich żadnymi względami.

Ludność Warszawy musi wziąć inicjatywę w swe ręce i o każdym wypadku ukrywania żywności przeznaczonej na handel oraz paskowania zawiadomić odpowiednie władze.

Gangsterzy żywnościowi muszą z naszego życia zniknąć.

Z FRONTÓW

Pogrom trwa. Wojska sprzymierzone zajęły na wybrzeżach Kanalu Trouville, Deauville, Oulgate, oraz Lisieux. Specjalny korespondent Reutersa donosi z Normandii, że odwrót wojsk niemieckich w kierunku ujścia Sekwany jest zupełnie bezładny. Niemiecka armia pancerna, która przez cztery lata terroryzowała Europę została zupełnie rozgromiona. Uciekający Niemcy są pomieszani z przednimi strażami amerykańskimi. W tych warunkach utrudnione jest bombardowanie rozbitej armii wobec niebezpieczeństwa trafiania własnych oddziałów.

Marsylia padła. W południowej Francji wojska francuskie zajęły Marsylię. O Tulon toczą się nadal zacięte walki uliczne.

W Alpach zajęto miasta Digne, Sisteran, Gap i Aspes. Wojska amerykańskie, które zajęły Grenoble, posuwają się w kierunku na Avignon.

Sukcesy francuskiej AK. Oddziały francuskiej AK opanowały całkowicie rej. Lionu. W czasie akcji w Górnej Sabaudii, jak stwierdza komunikat gen. Königa — wzięto 3300 jeńców. W departamencie Cote d'Or cała policja przeszła na stronę powstańców. Powstańcy zajęli również Perpignan, z którego baz lotniczych korzystają już lotnicy psństw sprzymierzonych.

Dowódca VII armii w niewoli. Wśród rannych, wziętych do niewoli na froncie normandzkim, znajduje się dowódca rozbitej VII armii — gen. Haufer.

Rosjanie na przedpolach Krakowa. Rozkaz dzienny Stalina doniósł o zajęciu na przedpolach Krakowa ważnego węzła kolejowego Dębica.

Działania w Rumunii. Wojska sowieckie zajęły położony o 60 km. na południe od Jass węzeł komunikacyjny Vaslui. W ciągu trzech dni walk na tym odcinku Niemcy stracili 13.000 zabitych, oraz 7000 jeńców.

Oddziały sowieckie t.zw. III frontu ukraińskiego zajęły Akerman i Bender.

Bombardowanie rej. Wiednia. W dniu 23 bm lotnictwo amerykańskie atakowało w sile 500 bombowców obiekty położone w rejonie Wiednia.

Z WARSZAWY

Na Krakowskim Przedmieściu, oddziały AK w przeciwnatarciu na atak niemiecki obsadziły kościół Św. Krzyża. Wnętrze kościoła nie wyłączając ołtarzy jest spalone. Z piwnic kościoła uwolniono 8-miu księży i kilkadziesiąt osób cywilnych z dziećmi, trzymany w kościele jako zakładników od trzech tygodni. Oddziały nasze z miejsca przedsięwzięły dalsze natarcie na gmach Komendy Policji (Krak.-przedmieście 1), zmuszając załogę do kapitulacji. Zlikwidowanie obu wspomnianych punktów ma bardzo duże znaczenie dla naszych operacji. W Komendzie Policji znajdowało się stu kilkudziesięciu żandarmów oraz 80-ciu policjanów granatowych z głównym komendantem policji granatowej na miasto Warszawę kpt. Przymusińskim, którego Niemcy mianowali pułkownikiem. Był on osobistym przyjacielem starosty miejskiego, Niemca Leista. 30 Niemców padło. Zniszczono 2 czołgi.

W dn. 23.8 nieprzyjaciel ostrzeliwał pociskami artyleryjskimi okolice Pl. Napoleona, Mazowieckiej i Traugutta. Został zapalony pociskami gmach Banku Handlowego i KKO.

Przy ul. Piusa zapaliły się składy benzyny. Ogień rozszerzał się szybko, ale dzięki oddziałom straży pożarnej zlikwidowano go, a uratowane materiały przeniesiono w bezpieczne miejsce.

Pociskami z Ogrodu Saskiego spalili Niemcy Ratusz i Pałac Blanka przy Pl. Teatralnym. Mimo silnych natarć niemieckich na zgłiszcza Ratusza, utrzymują

się w nich formacje polskie. Wielkiemu zniszczeniu uległa ul. Długa. Od kilku dni płonie więzienie przy ul. Daniłowicz.

Przedwczoraj w nocy w Alei Sikorskiego zajęto gmach restauracji „Cristal” (róg Brackiej i Alei).

Na dolnym Mokotowie oddziały AK z prowincji obsadziły wieś Sielce.

W rejonie przy ul. Srebrnej npl. przeprowadził natarcie na fabrykę Bormana. Natarcie niemieckie odparto, utrzymując własne pozycje. Również działania niemieckie w kierunku Leszna i ul. Długiej na Bielańską i Nalewki pozostały bez wyniku.

Do szpitala przy ul. Płockiej wtargnęła banda niemiecka i po usunięciu części kobiet wystrzelala personel i chorych.

Npl. wyparł oddziały nasze z arsenału i spalonej remizy na Muranowie.

Niemcy pod naporem AK opuścili ul. Nowosielecką i koszary przy ul. Podchor.

22.8. Aresztowano gestapowca z Lublina Aleksandra Dudzińskiego, który ukrywał się w jednym z domów połudn. części Śródmieścia.